Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Rok VI. Katowice, 31 maja 1930 r. Nr. 7—8

Ogniskowiec

DWUTYGODNIK
Okręgu Śląskiego Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych

Redakcja i Administracja Katowice, ulica Andrzeja Nr. 6. Nr. telefonu 9-26.

Wychodzi 2 razy w miesiącu oprócz lipca i sierpnia. Ogłoszenia: Cała strona 120 zł, 1/2 strony 70 zł, 1/4 strony 40 zł, 1/8 strony 25 zł, 1/16 strony 14 zł.

Dla członków Zw. P. N. S. P. w Woj. Śl. obowiązk. prenumerata 6.- zł rocznie. dla nieczłonków 10.- zł

Po wyborach do Sejmu Śląskiego.

Już nastąpiła pacyfikacja umysłów wyborców na Śląsku, a wyrazem tego była nadspodziewanie pełna współdziałania atmosfera w dniu otwarcia Sejmu. Pierwsze posiedzenie Sejmu wskazywałoby, iż Sejm Śląski zdolny będzie do pracy w szerokim zakresie uprawnień autonomji śląskiej, tem samem w zakresie ustawodawstwa szkolnego wszelkich typów i stopni. W takiej atmosferze arena sejmowa może służyć dobrze popularyzacji poważnych zagadnień wychowawczo-szkolnych i oświatowych. Przy tej atmosferze pracy w Sejmie nauczycielstwo jednak z żalem i niepokojem spogląda na wyniki wyborów do drugiego Sejmu. Na 32 posłów polskich żaden z nich nie jest związany z szkolnictwem, podczas gdy klub niemiecki posiada 3 przedstawicieli dla tej dziedziny pracy w Sejmie. W pierwszym Sejmie zasiadało 3 polskich rzeczników interesów szkolnictwa i nauczycielstwa, dziś jakby na ironję niema ani jednego a przecież tyle wymaga się od szkoły i nauczyciela, pokłada się na obydwa te czynniki tyle odpowiedzialności i zależności postępu kultury i pomyślności społeczeństwa i państwa. Gdy zaś idzie o treść i formę szkoły, o jej celowość i organizację, o pracowników szkolnych, to pomimo tak specyficznej dziedziny, jaką jest szkolnictwo, Sejm śląski w swem składzie polskim odbywa się całkowicie bez osób zainteresowanych temi zagadnieniami. Mają ich tylko Niemcy na własne potrzeby. Winić za taki stan rzeczy wypada dwa największe ugrupowania polskie, które nie zrozumiały jeszcze, że rola nauczyciela w społeczeństwie i państwie jest inną, niż sztandarowych partyjników i partyjnych agitatorów, nie rozumieją, że nie można oceniać organizacyj nauczycielskich, według ich liczebnej siły wyborczej, tak jak to się czyni z innemi organizacjami zawodowemi i społecznemi. Taka organizacja jak związek nauczycielstwa posiada szerokie i głębokie podłoże ideowe zaczerpnięte świadomie z potrzeb szkoły, społeczeństwa i państwa, a więc szacowanie wpływów nauczycielstwa według ilości jego kartek wyborczych jest przekreśleniem w pracy jego wartości ideowej, intelektualnej i kulturalnej. Nie o zwyczajny mandat poselski chodzi organizacji nauczycielskiej, idzie o reprezentowanie w ciałach ustawodawczych tej myśli, która jest emanacją świadomie zorganizowanego nauczycielstwa.

Nauczycielstwo śląskie, tak jak to jest zresztą w całej Rzeczypospolitej, dzieli się zasadniczo na dwa ugrupowania zawodowe, które reprezentują dwa różne poglądy na szkołę, jako na instytucję wychowania publicznego. Poglądy te można uważać za wypływ prądów, jakie nurtują w społeczeństwie polskiem. Jeden pogląd, związkowy, reprezentuje, demokrację społeczną (nie partję socjalistyczną), z odpowiedniemi pojęciami na zadanie państwa i instytucji społeczno-państwowej szkoły, drugi, stowarzyszenie jest wyrazicielem myśli konserwatywnej o zabarwieniu stanowem i dualistycznej władzy nad szkołą. Gdyby szukać odpowiednika w ugrupowaniach polityczno-partyjnych na Śląsku, to do pewnego stopnia można go znaleść w dwóch największych ugrupowaniach sejmowych: w Narodowem Chrześcijańskiem Zjednoczeniu Pracy (N. Ch Z. P.) i w Chrześcijańskiej Demokracji (Ch. D.). Ani jedno, ani drugie ugrupowanie nie zdobyło się na to, by dać pewne miejsce na swych listach kandydatów do Sejmu Śląskiego reprezentantom zbliżonych sobie ideowo organizacyj nauczycielskich. Oba ugrupowania polityczne miast troszczyć się o zapewnienie sobie pracowników ze sfer nauczycielskich na terenie pracy ustawodawczej w dziedzinie szkolnictwa i oświaty pozaszkolnej, w czasie układów i targów przedwyborczych o kandydatów na posłów nie znalazły u siebie dość miejsca dla nauczycieli. Tak stało się również przy wyborach do Sejmu Rzeczypospolitej w 1928 r.

Nauczycielstwo związkowe wyciąga stąd dla siebie pewną naukę stojąc w społeczeństwie na stanowisku ponad partyjnem, traci ono tem samem znaczenie i atrakcję nawet dla ugrupowań prorządowych.

A trzeba przyznać, iż nauczycielstwo związkowe na Śląsku w partjach dotychczas udziału nie brało. Nie czyniło tego dlatego bo myślą pragnęło zyskać zaufanie całego społeczeństwa polskiego. Sądziło, iż obierając drogę ponad partyjności, najpewniej cel ten osiągnie. Czy takie stanowisko popłaca i jakie dało rezultaty, na pytanie to narazie nie chcemy dawać odpowiedzi. Pragniemy tylko zwrócić uwagę miarodajnym czynnikom politycznym, iż przedwojenne pojęcia o szkole i nauczycielu dziś już nie odpowiadają z powodu zmiany państwowości i stosunków na Śląsku oraz z powodu dokonywających się głębokich przemian społecznych i państwowych po wojnie.

Zarząd Okręgu Śląskiego
Z. P. N S. P.
w Katowicach
Andrzeja 6.
L. dz.: 726/30 r.

Katowice, dn. 27 maja 1930 r.

OKÓLNIK Nr. 2.

Do Wszystkich Ognisk i Oddziałów Powiatowych w woj. śląskiem.

1. W związku z tegorocznem Walnem Zgromadzeniem Okręgowem, prosimy Zarządy Ognisk, o podanie nam nazwisk delegatów, byśmy mogli wygotować dla nich legitymacje imienne, upoważniające do głosowania i zabierania głosu na Walnem Zgromadzeniu Okręgowem w Katowicach. Przypominamy, iż w myśl § 89 statutu, w Okręgowem Zgromadzeniu Związku biorą udział z głosem stanowczym, delegaci Ognisk i Prezydja Oddziałów Powiatowych (t. j. prezes, sekretarz i skarbnik względnie ich zastępcy). Ognisko w Tarnowskich Górach, liczy się w myśl statutu, jako Oddział Powiatowy.

Delegatów na zjazd Okręgowy wybiera Walne Zgromadzenie Ogniska, licząc po jednym delegacie na każdych 25 względnie do 25 członków Ogniska. Prezesi Ognisk, o ile nie są wybrani jako delegaci, mogą brać udział w zebraniu tylko z głosem doradczym. Inni członkowie mogą być wpuszczeni na salę obrad w charakterze gości, za okazaniem legitymacji związkowej potwierdzonej na rok 1930, jednak bez prawa głosu.

2. Wszystkie Ogniska jakoteż i Oddziały Powiatowe. prosimy o jak najszybsze przesłanie nam wniosków na zjazd. Każdy wniosek winien być oddzielnie i czytelnie napisany. Do wniosków tych przywiązujemy bardzo wielką wagę, gdyż właśnie na nich będą się opierać referaty zjazdowe. Prócz wniosków, prosimy o nadsyłanie nam wszelkich innych materjałów i bolączek tak z życia szkolnego, jakoteż i organizacyjnego. Im więcej materjału, tem lepiej referenci zjazdowi potrafią zilustrować nasze niedomagania. Ostateczny termin nadsyłania wniosków oraz spraw wyżej wyłuszczonych do dnia 7 czerwca b. r.

3. Mimo kilkakrotnych urgensów z naszej strony nie wszystkie Ogniska przesłały nam sprawozdani- z działalności Ogniska, spraw kasowych, z pracy społeczno-oświatowej. Prosimy jednak o spełnienie tego podstawowego obowiązku organizacyjnego, w przeciwnym bowiem razie Ognisko takie nie będzie figurować w sprawozdaniu zjazdowem.

4. Wydział Prasowy Z. P. N. S. P. w Warszawie organizuje na kursie organizacyjno-lustratorskim w Zakopanem od dnia 10 do 30 lipca b. r. specjalny dział pracy, poświęcony wyłącznie zagadnieniom prasowym, kurs i mieszkanie bezpłatne. Całkowite utrzymanie w Zakopanem wyniesie 5—6 zł. dziennie. Zgłoszenia do Zarz. Okręgu przyjmuje się do 10-go czerwca 1930 roku.

5. Dokładny termin zjazdu, jakoteż i porządek obrad, podamy w najkrótszym czasie w osobnym okólniku przypuszczalnie 21, 22 lub 23 czerwca 1930 r.

Cześć!

w z. sekretarz: (—) Szmyd Franc.

Przewodniczący: (—) Rzeszowski Stan

Z Instytutu Pedagogicznego w Katowicach.

W roku bieżącym kończy się dwuletni kurs Instytutu Pedagogicznego w Katowicach, założonego w roku 1928 dzięki inicjatywie grona osób z Dr.Ręgorowiczem, Naczelnikiem Wydziału Oświecenia Publicznego oraz dyrektorem Czernichowskim na czele. Napływ nauczycielstwa do Instytutu jest bardzo silny. Zapisało się z początku 363 słuchaczy. Wskutek przeciążenia pracą w szkole oraz niedogodnej komunikacji, liczba słuchaczy w drugim roku obniżyła się do 136, a więc zbliżyła się do poziomu normalnego, inaczej ćwiczenia w pracowniach byłyby ogromnie utrudnione.

Widać z tego, jak silny jest pęd wśród nauczycielstwa do uzyskania wykształcenia z pewnych dziedzin wiedzy przedewszytkiem z pedagogiki i psychologji o poziomie uniwersyteckim.

Z wykładających mamy prawie wyłącznie profesorów i docentów uniwersytetu. Kraków odegrał przy organizowaniu grona wykładających wybitną rolę.

Oprócz wykładów z psychologji i pedagogiki (Dr. Szuman i Dr. Mysłakowski), są wykłady z metodyki języka polskiego (Dr. Klemensiewicz), geografji (Dr. Ormicki) matematyki (Dr. Nikodem), fizyki (dziekan Akademji Górniczej Dr. Józefski) oraz pracownia psychologiczna (Dr. Szuman).

Wykłady i ćwiczenia odbywają się w godzinach popołudniowych, ażeby nauczycielstwo pracujące w szkole mogło z nich korzystać.

Obecnie sprawą bardzo aktualną dla Instytutu Pedagogicznego jest nadanie mu pewnych uprawnień ze strony Minsiterstwa W. R. i O. P. i stworzenia z niego temsamem placówki trwałej, któraby skupiała około siebie pracowników, dążących do realizowania naszych prądów przedewszystkiem w dziedzinie psychologji i pedagogiki.

Chodzi o to, ażeby Instytut dawał z jednej strony możność uzyskania pełnych studjów uniwersyteckich przez zaliczenie dwóch lat z psychologji i pedagogiki, z drugiej strony, ażeby słuchaczom przyznano uprawnienia conajmniej takie, jakie mają obecnie nauczyciele szkół wydziałowych, ten awans na podstawie artykułu 31 względnie 32 ustawy uposażeniowej.

Załatwienie połowiczne odbiłoby się na samym Instytucie i spowodowałoby stały spadek frekwencji słuchaczy. W związku z tem wysuwa się zagadnienie, jak powinny być zorganizowane wykłady w przyszłości oraz jakie wymagania musi stawiać Instytut słuchaczom, którzy wstępują w jego progi. Słuchacze powinni poświęcać się przez czas uczęszczania na wykłady wyłącznie tej pracy i dlatego byłoby rzeczą konieczną z urlopowanie ich na 2 lata ze szkoły za urlopem płatnym, ażeby mogli zająć się wyłącznie pracą w Instytucie. W ten sposób podniósłby się znaczniej i poziom Instytutu a słuchacze skorzystaliby więcej jeszcze niż obecnie, corocznie zaś zyskałoby szkolnictwo kilkudziesięciu ludzi o wyższem wykształceniu. Obecnie już przewiduje regulamin ukończenia Wyższego Kursu Nauczycielskiego, jako warunku dopuszczenia do Instytutu. O ileby słuchacze uczęszczali tylko za urlopami płatnymi, warunek ten powinien być w całej pełni stosowany a wtedy Instytut Pedagogiczny stanie się nadbudową Wyższych Kursów w kierunku pedagogicznym i psychologicznym. Wtedy też przynajmniej częściowo zostanie zrealizowane żądanie nauczycielstwa szkół powszechnych, domagającego się pełnych studjów uniwersyteckich.

Sądzimy, że zrealizowanie tych postulatów nie powinno napotykać na trudności zasadnicze. Wielka życzliwość, z jaką się odnosi Wojewoda Dr. Grażyński do Instytutu Pedagogicznego, czemu niejednokrotnie dał publicznie wyraz, wysiłek jaki wkładają w tę pracę jego organizatorowie, silne poparcie ze strony nauczycielstwa ułatwią tę pracę.

Ministerstwo Oświaty popierające wszelkie wysiłki, zmierzające do podniesienia poziomu szkolnictwa, zajmie prawdopodobnie w tej sprawie stanowisko życzliwe i ugruntuje w ten sposób byt jednej z placówek myśli pedagogicznej na ziemiach Polski i to na ziemi, która wskutek warunków specyficznych wymaga jak najwyższego poziomu szkolnictwa, a więc przedewszystkiem jak najlepszego przygotowania ze strony nauczycielstwa.

M. Cieślar.

Bakcyl biurokracji.

(Powiastka a la rymowana)

By usprawnić pracę swojego mrowiska,
chciały mrówki poznać ludzką pracę zbliska.
„Wszak najdoskonalszym człek jest
z ziemskich tworów.
u niego dla pracy trzeba szukać wzorów“.
I dziwnem zrządzeniem niewiadomej siły,
— mrówki-delegatki
szkołę odwiedziły.
A kiedy wróciły,
mrówki je obległy.
„Jak? — co?“ — za pytaniem rzucały pytanie.
„Cóżeście spostrzegły?
Zdajcie sprawozdanie!“
Delegatki na to:
„ — O, nauczyciele
mają piękną pracę, bardzo wzniosłe cele!
I szkoła naprawdę zrobiłaby wiele,
ale ją oddawna jak nikogo w świecie,
bakcyl biurokracji niemożliwie gniecie;
wolną myśl zabija, wiąże w pracy ręce,
stąd też nauczyciel żyje wciąż w udręce.
Nie rozwija w pełni swej inicjatywy,
bo ledwie jest żywy“. —
„Jakim jest ów bakcyl? Podajcie przykłady!“
— „Są katalogi, materjałów rozkłady,
lekcyjne dzienniki,
psychologiczne notatniki,
zeszyty składek oszczędności
i tabliczki obecności,
pis.mne przygotowania
i wykazy dożywiania —
co z obowiązku swego wypełniać powinien.
Lecz się często zdarza,
że „martwą pisaninę“ wkoło powtarza;
jest zeszyt usprawiedliwień
(jak, dlaczego i kto winien,
w nim się wymienia),
jest i księga zjawienia,
zeszyt kar, elaboraty.
Aże szkoda czasu — straty,
czy nam uwierzycie?
Nauczyciel w swym zeszycie
wypisuje naukowe
wszystkie szkolne pomoce.
By rubryki mieć wzorowe,
w dnie i noce
ślęczy,
okropnie się dręczy.
Tam czarna kreska być może,
tu — czerwona... „Uchroń Boże,
broń, od błędu“ —
„Czyż daleko do obłędu?“
— „No a praca kierownika?“ —
„Też wykazy, statystyka!
Wciąż przychodzą napomnienia
od władz szkolnych, to od gminy,
a kierownik ze zmartwienia,
pełen winy,
„Ajaj“! krzyczy w niebogłosy,
na łbie targa resztek — włosy
i po sali w gniewie goni!
Dzyń! dzyń! — to inspektor dzwoni:

„Gdzie odpowiedź? statystyka?
Na koszt pana kierownika.......“
„Ajaj! ajaj!“ —
— „Dosyć tego“ — zgodnie mrowisko odpowie —
Bakcyl biurokracji niszczy jego zdrowie,
przez nią praca w szkole utyka w połowie.
Biurokracja wśród nas uznania nie wzbudzi!
Biurokrację lepiej zostawmy dla ludzi,
bo stracilibyśmy przez nią bardzo wiele,
tak jak traci szkoła i nauczyciele.“

* * *

Szczęśliwe są mrówki! I to nie bez racji;
nie gnębi ich wcale bakcyl biurokracji!
Nie staje na poprzek nigdy „mrówczej pracy“!
Lecz poco o tem rozprawiać aż tyle?
Ludzie są już tacy,
że hodować będą szkodliwe bakcyle!

Błasiński Stanisław.

Czas to zmienić.

Na Zachodzie starają się dziś państwa dać nauczycielowi wykształcenie uniwersyteckie, bo tego wymaga szkoła i szczerze pojęta demokracja. U nas — inaczej: nie pozwala się nawet nauczycielowi kształcić się samodzielnie, bo jakże tu się kształcić, jeśli nie ma się prawa pójść na jakikolwiek wydział (nawet pedagogiczny!), uczelni wyższych. U nas więc nauczyciel szkoły powszechnej w uprawnieniach do dalszego kształcenia stoi niżej od gimnazjasty. Co lepsze to to, że nawet ukończenie W. K. N. (a może nawet Instytutu Pedagog. w Katowicach?) nie daje praw do kształcenia się w uniwersytecie. Trzeba koniecznie zdać maturę gimnazjalną. Poco też seminarzyście wysilać się na dobre świadectwo, jeśli nawet najlepsza nota nie zdoła mu potem ułatwić dalszej drogi.

Wiadomo, dlaczego u nas tak się dzieje. W niektórych głowach ciągle jeszcze roi się, że nie dla wszystkich sfer winny być gimnazja i uniwersytety, dla ludu są szkoły „ludowe“ i od biedy jakieś tam „seminarja“. Zapomina się obecnie, że na całym świecie panuje „wyścig pracy“, że do tego wyścigu takie np. Niemcy wyszukują zdolne jednostki także wśród ludu, aby koniecznie wyścignąć wszystkich. My nietylko, że wśród ludu nie szukamy wybitnych i utalentowanych dzieci, ale nawet nie myślimy dać mu światłych nauczycieli.

A skutki? Są ujemne dla kraju i stanu nauczycielskiego. Marnują się siły, albo, co gorsze, warcholą wśród nauczycielstwa, bo muszą jakoś swą energję na dobrej czy złej drodze wyładować. Na Śląsku te skutki są jeszcze gorsze. Dawniejsze siły niemieckie mają nietylko „wyrównanie“, ale i prawo zapisania się na uniwersytet. I to jest ta bolesna ironja: Kto ukończył np. seminarjum w Mysłowicach za czasów niemieckich, ma prawo iść na polski uniwersytet, ktoś zaś to samo seminarjum ukończył za czasów polskich, na polski uniwersytet iść nie może.

T. S-ń.

Mniejszość narodowa na Śląsku w świetle Duńczyka.

W ubiegłym miesiącu ukazała się w języku duńskim broszura kierownika szkoły mniejszości w Danji A. Torp'a p. t. Polske Mindretalforhold. Torp opisuje w niej swe wrażenie z pobytu kilkutygodniowego w zeszłym roku w Polsce i w Opolskiem. Pobyt swój starał się on wykorzystać przez nawiązanie kontaktu zarówno z działaczami, instytucjami i organizacjami polskiemi, jak niemieckiemi.

Uwagę jego zwraca przedewszystkiem stosunek Polski wobec mniejszości niemieckich. Przyznaje, że Niemcy nigdzie nie dochodzą 50 proc., choć w kilku miastach Górnego Śląska mieli przewagę. Upatruje on niebezpieczeństwo dla Polski w tem, iż 63 proc. mniejszości niemieckiej mieszka w zachodnich okręgach granicznych.

Znamiennem jest wyznanie Ulitza wobec Torp'a, iż mniejszość niemiecką stanowią częściowo zniemczeni Polacy, którzy skłonni są nadal do używania swego języka polskiego tak, że w biurach Volksbundu trzeba z nimi często rozmawiać po polsku.

Korzystając z wyczerpujących informacyj naczelnika W. O. P. dr. Ręgorowicza, podaje genezę i wykaz szkół niemieckich, stwierdzając, że uczono na Śląsku z górą 3 tys. uczniów w (1926 r.) gimnazjach. To też zauważa zadowolenie Niemców, którzy spodziewają się uzyskać w ten sposób wykształconych i dzielnych kierowników mniejszości narodowych. Nie pomija również autor germanofilskich orjentacyj pewnych grup nauczycielskich, oraz ujawnienia poboru pieniędzy z Niemiec. Podaje ponadto organizację szkolnictwa i charakterystyczne ustępy z książek szkolnych, przyznając, że „Niemcy mają b. dużo praw na polu kulturalnem“.

Torp podaje, iż Niemcy zbliżają się do poglądu, że kwestja mniejszościowa jest więcej kwestją ziemi, niż kultury, a walka o ziemię w Polsce toczy się na wielką skalę, przybierając postać likwidacji dawnej akcji kolonizacyjnej.

Niezależnie od pretensyj i skarg niemieckich, autor odnosi wrażenie, że Polska zobowiązań swych dotrzymuje, pomimo, iż Ulitz uskarża się, że Polacy zbyt silnie polonizują mniejszość.

Nie pominął A. Torp również niemieckiej części Śląska, gdzie „słyszał przy pracy na polu tylko język

polski". To też nie mógł się oprzeć zdziwieniu, że przy plebiscycie Niemcy uzyskali tutaj większość a Polacy mają tylko 28 małych szkół z 434 uczniami. Autor tłómaczy sobie to niewolą ekonomiczną ludności polskiej i małem uświadomieniem narodowem, na co wpływa zmęczenie powojenne i obawa przed utratą pracy, gdyż wszelka praca organizacyjna spotyka się ze zdecydowanym oporem zarządów gminnych, inspirowanych przez nauczyciela, leśniczego, inspektora majątku i żandarma, którzy prowadzą niemiecką pracę narodową i odnoszą się wrogo do poczynań „mniejszości" polskiej. Zaznacza on także, iż nauczyciele polskich szkół mniejszościowych są wrogami tejże mniejszości, wobec czego niema mowy o współpracy z rodzicami. A średniego szkolnictwa polskiego niema wcale tak, że faktycznie nie widzi autor polskiej inteligencji, tembardziej iż księża są germanofilami. Wobec takich trudności, z dużem uznaniem podnosi pracę ekonomiczną, prowadzoną przez "Rolniki" które stwarzają podstawy do dalszej akcji kulturalnej i narodowej. Wprawdzie kapitał „Rolników" oraz „Pol. Banku Ludowego", który ma filje po różnych częściach kraju, jest mały, ale przypuszcza autor, że się wszystko rozwinie tak, jak Polacy się tego spodziewają. Zwiedzając ośrodki polskie zarówno w Opolu, jak i Bytomiu, autor miał sposobność zapoznać się z dzisiejszą akcją germanizacyjną i podkreśla, że Niemcy wzięli się systematycznie do walki granicznej pod względem kulturalnym i ekonomicznym i kolonizują pogranicze za pomocą wielkich środków pieniężnych.

Autor słusznie zauważa, że wobec tej walki dwu kultur obowiązujące traktaty mniejszościowe nie zapewniają pokoju. Do tego trzeba, „aby usposobienie otaczającej większości było na wysokości duchowej traktatu", podczas gdy obecnie panoszy się duch pruskiego hakatyzmu i odwetu.

Odezwa Z. O. K. Z. o pomoc dla kolonij letnich.

Wzorem lat ubiegłych przystępuje Związek Obrony Kresów Zachodnich i w roku bieżącym do organizowania kolonij letnich dla dzieci polskich z Niemiec, Gdańska i ziem zachodnich (G. Śląska i Pomorza).

Wysoki protektorat nad tą akcją raczyła przyjąć Pani Prezydentowa Mościcka.

Rodacy!

Pamiętajcie, że po tamtej stronie kordonu, w Niemczech i Gdańsku, pędzi trudny żywot półtoramiljonowa rzesza rodaków naszych. Dziecko polskie, wegetujące w najgorszych warunkach zdrowotnych, wzrastające w otoczeniu obcem i nieprzychylnem polskości, wychowane w olbrzymiej większości w szkole niemieckiej — woła o naszą pomoc, chce odetchnąć polskiem powietrzem, poznać kraj ojczysty, usłyszeć wokół siebie polską mowę i u nas zaczerpnąć sił do długich, ciężkich miesięcy bytowania tam, gdzie je twardy los postawił.

Pamiętajcie, że na polskim G. Śląsku istnieją jeszcze dzisiaj nieuczciwe zamysły, aby dziecko polskie wciągnąć do szkoły niemieckiej i tam odstręczyć je od polskości.

Pamiętajcie, że młodzież szkolna Pomorza musi się przygotować do objęcia szczególnie trudnych obowiązków na bastjonie nadmorskim.

Chcemy dziecku polskiemu dopomóc, chcemy, aby ono wyrosło na mocnego, zdrowego człowieka, na pracowego Polaka, świadomego wartości swego kraju ojczystego i jego kultury, na dobrego obywatela, nie lękającego się obowiązków, jakie mu przypadną — czy wobec wspólnoty polskiej na obczyźnie, czy też wobec ziem kresowych, we własnem, niepodległem państwie.

Z każdym rokiem obejmuje akcja kolonijna Związku O. K. Z. coraz liczniejsze zastępy dziatwy szkolnej z Niemiec, Gdańska, G. Śląska i Pomorza. W roku 1923 sprowadziliśmy do kraju 436 dzieci, w roku 1924 — 967 dzieci, w r. 1925 — 2360 dzieci, w roku 1926 — 4773 dzieci. w r. 1927 — 9411, w r. 1928 — 13312, w r. 1929 — 11363. Zatem w ciągu lat siedmiu 42622 dzieci.

W roku bieżącym czeka z utęsknieniem na nasze wezwanie 14000 dzieci.

Rodacy!

Apelujemy do Waszej pomocy oraz współpracy i zwracamy się do Was z gorącą prośbą:

Zgłaszajcie pomoc w organizowaniu kolonij naszych.

Zgłaszajcie ofiary pieniężne i w naturze w naszych Okręgach i w Komitetach Kolonij Letnich Z. O. K. Z.

Ufni w ofiarność i uczucia obywatelskie, jakie okazało społeczeństwo polskie w latach ubiegłych, przeświadczeni jesteśmy, że apel nasz nie pozostanie bez echa i że wszyscy przyłożą ręki do spełnienia wzniosłych zadań, jakie Związek O.K.Z. sobie postawił.

Centralny Komitet kolonij letnich dla dzieci polskich z Niemiec, Gdańska i ziem zachodnich (G. Śląska i Pomorza) przy Związku Obrony Kresów Zachodnich.

Następują podpisy członków Centralnego Komitetu oraz podpisy za wojewódzkie Komitety kolonij letnich i za Z. O. K. Z.

OPODATKOWANIE SIĘ OGNISKOWCÓW W RUDZIE NA KOLONJE LETNIE.

Zarząd Ogniska w Rudzie wystosował do Koła Miejscowego Z. O. K. Z. w Rudzie pismo następującej treści:

„Nauczycielstwo związkowe szkół powszechnych w Rudzie, zorganizowane w miejscowem „Ognisku", śledzi z uwagą wysiłki Związku Obrony Kresów Zachodnich w Rudzie w celu uzyskania subwencji z Zarządu gminy w Rudzie na wysyłkę na kolonje letnie dziatwy tutejszych szkół powszechnych. Ponieważ pp. radni gminy, kierując się nie dobrem dziatwy tutejszej miejscowości, lecz dogadzając swoim ambicjom partyjnym i owładnięci walką partyjną odmówili w myśl wezwania p. Korfantego subwencji na wysyłkę dzieci, tutejsze nauczycielstwo związkowe, nie chcąc zupełnie pozbawić swych wychowanków koniecznego wypoczynku i poratowania zdrowia na kolonjach letnich Z. O. K. Z. uchwałą swoją z dnia 13 maja opodatkowało się na kwotę 700 zł., oddając tę sumę do dyspozycji Z. O. K. Z. celem wysłania 70 dzieci na kolonje letnie.

Organizujmy własne ogniska kulturalne!

W życiu wewnętrznem naszych ogniw organizacyjnych zjawiają się coraz częściej zagadnienia dotyczące ustalenia nowych form i wyzyskania wszelkich możliwości, któreby w nasze szeregi tchnęły nowego, ożywczego ducha do nowych myśli i poczynań. Istotnie mimo, że stanowimy w społeczeństwie najbardziej jednolitą i najproduktywniejszą gromadę, to jednak śmiało możemy sobie powiedzieć, że dzieło nasze jest jeszcze nieukończone, niekompletne, abyśmy już mogli ograniczyć się tylko do istotnego stanu posiadania, do pozycji społecznej, którą stale trzeba podtrzymywać i podnosić.

Zjawiają się przed nami coraz to nowe zagadnienia kulturalne, społeczne, oświatowe, coraz to silniej nurtuje w naszych szeregach myśl pójście z duchem czasu, walki i pracy celem zaspokojenia wszelkich potrzeb, jakich wymaga od nas współżycie ze społeczeństwem, któremu często musimy być przewodnikiem w zdobywaniu nowych wartości.

Skala naszych potrzeb jest tak wielka, że często zatracamy ich granice, zainteresowania nasze rozproszkowują się w mnóstwie zagadnień życiowych tak, że zdobywamy się na wszystko, lecz najmniej na pracę dla siebie i nad sobą. A przecież nim wyjść mamy na arenę życia zbiorowego, powinniśmy najpierw ustalić swe własne życie osobiste, nadać i jemu należne formy i znaczenia.

Spotykamy się często z narzekaniem, ospałością, apatją, biernem ustosunkowaniem się do życia organizacyjnego. — Zjawisko to bynajmniej nie sporadyczne! — A jakżeż i jaką drogą możemy podejść do istoty takiego stanu rzeczy, gdy członek tylko opłaca wkładki, otrzymuje pisma związkowe, przeczyta je nawet, poduma i z abtrakcyjnego sposobu myślenia przechodzi do realnego życia, które prócz tradycyjnych zebrań miesięcznych nie daje mu nic więcej. Martwota metod życia organizacyjnego nazbyt rażąca.

Dziwimy się, że „brak życia" w naszych zespołach, że młodzi koledzy dosyć długo borykają się poza organizacją, że w naszych ogniskach stale straszy zmora cierpiętnictwa, że w nich „brak czegoś", coby tak potężną organizację uczyniło więcej żywą, przyciągającą, swojską.

Ogniska nasze mają zawsze ambicję skupienia życia koleżeńskiego. Jakżesz się to dzieje?

Oto jest tam bibljoteka, z której mało kto korzysta, pisma nieczytywane, lokal świecący pustką, gdzie kolega zjawi się dopiero albo wezwany, albo przyciśnięty nagłą potrzebą pomocy. I na tem koniec. — Bo to, że tam od czasu do czasu urządzi się jakąś „tańcówkę", wycieczkę, wykład, zebranie, to jeszcze nie znaczy, byśmy wszystko spełnili. — Skutek tego widoczny, bo członkowie nasi nie mając miejsca we własnem ognisku rozpraszają się według zainteresowań po różnych terenach pracy, nieraz nawet nie bardzo pokrywającym się z zakresem naszej ideologji. Zjawisko zupełnie naturalne. Człowiek pełen energji nie umie zamknąć się w murach tylko swej szkoły, zwłaszcza gdy chodzi o jego potrzeby kulturalne.

I oto znajdziemy się na drodze zreorganizowania naszych ognisk, stworzenie w naszych zespołach ośrodka, gdzie skupiałoby się nasze życie kulturalne, towarzyskie, oświatowe. O ustalenie jego formy nie będzie trudno, tembardziej, że jesteśmy przyzwyczajeni do stawiania recept dla innych, zatem troska o własny organizm nie powinna być mniejsza.

Rolę takiego ogniska mogłaby — uważam — spełnić zupełnie dobrze świetlica nauczycielska przy każdem Ognisku.

Trudności w jej zrealizowaniu nie będą wielkie, gdy się zważy, że kwestja lokalu najczęściej odpada. Brak tylko ludzi chętnych, którzyby z martwej komórki umieli wznosić ognisko życia koleżeńskiego, któreby się stało „naszem" ogniwem w wielkim łańcuchu organizacji.

Omówione świetlice miałyby już nietylko przykryte pyłem zbiory książek ale i czytelnię pism tak pedagogicznych, jak i codziennych. Tam koledzy nasi mogliby się schodzić na pogawędki, urządzać różnego rodzaju wieczorki towarzyskie, dyskusyjne, tam tworzyłyby się kółka samokształceniowe, amatorskie, artystyczne Bibljoteka, czytelnia, gry towarzyskie, radjo stałyby się środkami pomocniczemi tej akcji.

Życie klubowe, zespołowe w takiej świetlicy przyciągałoby coraz silniej, nadawałoby tempo życia organizacji, bo ożywione ognisko stawałoby przed sobą coraz to nowe zainteresowania cele, a częstokroć stałoby się jedynem propagatorem życia organizacyjnego, kulturalnego, społecznego wśród swych członków. Współżycie koleżeńskie, na które tyle słyszy się skarg, weszłoby na tory najbardziej odpowiedniego sposobu przemiany dzisiejszych stosunków.

Czasy dzisiejsze są tego rodzaju, że coraz więcej winniśmy się porozumiewać, łączyć i ukształcać. Zewsząd powstają przeciw nam duchy, siejące przewrotność i fałsz, demagogję. A gdzież mamy się przygotowywać i zespalać, jeśli nie w swych ogniskach?

Czy nie należałoby stworzyć przy każdem ognisku tej kuźnicy naszej myśli, która utrwalona, wzmocniona szłaby w społeczeństwo i urabiała atmosferę sympatji dla szkoły i jej postulatów?

Ileż to wątpliwości ma każdy młody nauczyciel, a których mu nie wyjaśni ani przełożony ani książka.

Jesteśmy wielką gromadą świadomą swych celów, potrzeba nam tylko, byśmy zdobyli warunki pracy i sami wśród swoich utrwalali swą żywotność organizacyjną. Przez częste zaś stykanie się członków w świetlicy, tych kuźniach wszelkiej pracy związkowej, będziemy mogli owocniej kontynuować rozpoczęte prace.

Zrealizowanie tychże planów stać się może dla niejednego ogniska momentem zwrotnym w jego rozwoju, przez wyrobienie tej wewnętrznej żywotności i spoistości, gromada nasza spotężnieje i zapewni sobie dalszy rozwój.

Nie zaniedbujmy więc wszelkich możliwości ożywienia naszego życia. Obojętnem to będzie jaką doń metodą podejdziemy. Chodzi o to, byśmy, usuwając dawniejsze niewłaściwości, zdobyli się na gruntowną przemianę życia naszego w ogniskach.

Niech każde ognisko postara się ożywić swe ciche zakątki, niech i przy każdej okręgowej bibljotece powstanie czytelnia pism, a nawet i ognisko kulturalne. Struktura ich zależy od nas, naszych potrzeb, zainteresowań i inicjatywy, która wiele zdziałać może.

Wł. H. Sala.

Zgon śp. ks. biskupa dra Lisieckiego.

13 maja br. zmarł nagle na udar serca ks. biskup dr. Arkadjusz Lisiecki.

Urodził się w Poznaniu 12. I. 1880 r., święcenia kapłańskie otrzymał 17. II. 1904 r. a święcenia kiskupie 17. X. 1926 r.

Ś. p. ks. biskup Lisiecki, poza obowiązkami kapłańskiemi, zajmował się pracą społeczno-oświatową polityczną i naukową.

Pracował wydatnie na terenie Towarzystwa Czytelni Ludowych, w organizacjach młodzieży i związku robotników polskich. W r. 1915, przebywając w Szwajcarji był jednym z założycieli Komitetu Narodowego w Lozannie, w r. 1917 jako poseł wszedł do sejmu pruskiego, następnie był członkiem Naczelnej Rady Ludowej w Poznaniu.

Naukowo pracował w zakresie starożytnych dziejów Kościoła, napisał szereg prac z tej dziedziny, także zajmował się historją Kościoła w Polsce.

Jako biskup śląski, musiał pracować w bardzo trudnych warunkach. Względem nauczycielstwa zajmował stanowisko objektywne i niejednokrotnie podkreślał pracę pozytywną i wychowawczą szkoły polskiej i nauczyciela polskiego.

Z Jego śmiercią ubywa wybitna postać działacza naukowego i społecznego w Kościele Katolickim w Polsce.

Z życia organizacji.

Sekcja Organizacyjno
Luustratorska

OKÓLNIK

Do Zarządów Ognisk i Oddziałów Powiatowych.

1. Ponieważ władze Związku przystępują co pewien czas do sporządzania statystyki prac członków tak pod względem organizacyjnym jak też i oświatowo społecznym, dlatego zwracamy się do Kolegów z prośbą o stałe notowanie wszelkich prac, ażeby w odpowiedniej chwili mieć gotowy materjał. Znaczna część ostatnio nadesłanych sprawozdań jest bardzo szczupła, a to z tego powodu, że w ostatniej chwili dokładnych danych zebrać nie można.

Dotychczas, mimo kilkakrotnie wysyłanych urgensów, kilkanaście Ognisk nie nadesłało żądanych sprawozdań. Te Ogniska, które dotychczas sprawozdań nie dostarczyły, tracą w myśl uchwały Zarz. Głównego w roku bieżącym prawo wysyłania delegatów na Zjazd do Warszawy, a jeżeli sprawozdania nie zostaną nadal przesłane do Zarządu Okręgu stracą również prawo do delegowania członków na zjazd wojewódzki, który odbędzie się jeszcze w tym roku szkolnym. Sprawozdania te winne być ścisłe i wyczerpujące.

2. Celem usprawnienia działalności Związku zostały zorganizowane Oddziały Powiatowe. W wypadkach mniej ważnych względnie w takich, gdy potrzebną jest szybka decyzja, Ogniska winny się zwracać tylko do Oddz. Powiatowego. O każdem zebraniu członków zawiadamiają Ogniska odnośny Oddz. Pow. a Zarząd Okręgowy w wypadkach, gdy mają być omawiane sprawy ważniejsze, oraz o każdem walnem zebraniu. Korespondencje, które mają być ogłoszone w „Ogniskowcu", należy przesyłać w osobnym odpisie.

3. Przyjmowanie członków, przechodzących z innego Ogniska, winno się odbywać tylko na podstawie przekazu z poprzedniego Ogniska, stwierdzającego, że wszelkie zobowiązania pieniężne zostały wyrównane.

4. Celem uzupełnienia sprawozdań nadesłanych prosimy o dodatkowe przesłanie nam liczbowego wykazu członków od 1 stycznia 1930 r. do 10 maja 1930 r.

5. Ażeby nie dopuścić do wzrastania zaległości, winno każde Ognisko otworzyć dla siebie rachunek bieżący w P. K. O., przez co Koledzy, mający utrudnioną komunikację ze skarbnikiem, będą mogli wpłacać regularnie wkładki miesięczne przy pomocy blankietów nadawczych. Za czynność tą pobiera P. K. O. zaledwie minimalne wynagrodzenie, zaś od kwot pozostających na rachunku płaci nawet pewien procent, a Koledzy skarbnicy mają przez to pracę znacznie ułatwioną. Blankiet nadawczy (czek) kosztuje zaledwie $1\frac{1}{2}$ grosza, a więc wydatek minimalny. Ogniska liczące ponad 40 członków, oraz Oddz. Pow. winne otworzyć swe rachunki w P. K. O. bezzwłocznie, mniejsze zaś w miarę potrzeby. Formularzy potrzebnych do otworzenia rachunku dostarczy każdy Urząd Pocztowy.

Ogniska i Oddziały Pow., które nie przeprowadziły dotychczas wyborów Zarz. na rok bieżący, prosimy o przeprowadzenie wyborów w czasie najbliższym. Ponieważ zaś Zjazd wojewódzki odbędzie się w czerwcu prosimy o wczesne nadsyłanie rezolucyj, które mają być wzięte pod obrady.

6. Wiele Ognisk dotychczas nie nadesłano nam wykazu członków, przez co Zarząd Okręgu przy wysyłce

Ogniskowca musi się z konieczności posługiwać staremi niedokładnemi wykazami z ubiegłych lat.

Te Zarządy Ognisk, które dotychczas t. j. w tym roku kalendarzowym wykazu członków nie nadesłały, winny to jak najszybciej uczynić. Ogniska, zgłaszające zmiany adresów, lub wykreślenia członków winny w każdym wypadku podać urząd pocztowy, gdyż Zarząd Okręgu sporządził nową kartotekę dla administracji Ogniskowca według urzędów pocztowych.

7. Wydział-Społeczno Oświatowy Z. P. N. S. P. w Warszawie, urządza w Zakopanem od 10 lipca do 30 lipca b. r. wakacyjny kurs pracy społeczno-oświatowej. Kurs jest bezpłatny. Kwatery zbiorowe również bezpłatne. Uczestnicy kursu ponoszą koszty wyżywienia 5—6 zł. dziennie. Podanie na kurs wraz z życiorysem winni kandydaci nadsyłać do 1 czerwca br. za pośrednictwem Zarządu Okręgu, który podanie zaopinjuje i prześle do Wydziału Społeczno-Oświatowego w Warszawie. Zarząd Okręgu ze swej strony ze względu na ważność danego kursu zachęca Kolegów (żanki) do zapisywania się na powyższy kurs.

w. z. Sekretarz: Przew. Sekcji: Przewodniczący:
(—) F. Szmyd. (—) J. Hejnar. (—) St. Rzeszowski.

ZE ZJAZDU DELEGATEK SEKCJI KOBIET.

Dnia 17 maja odbyło się w Katowicach zebranie Delegatek Sekcji Kobiet.

Zebranie zagaiła przewodnicząca kol. Wlassakowa i podniosła żywy ruch i zainteresowanie wśród koleżanek na polu pracy społecznej wskutek działalności S. K. Referat „Potrzeba pracy społecznej nauczycielek wśród kobiet" wygłosiła kol. Datkowa, z koleżeńską serdecznością dotykając naszej bolączki, którą jest apatja niektórych koleżanek do pracy społecznej.

Dyskusja na temat poruszony w referacie była żywa i owocna. Ogólnie uznano konieczność uświadamiania mas kobiet o ich obowiązkach obywatelskich i narodowych i prowadzenia tej pracy intenzywniej.

Sprawozdanie z działalności S. K. złożone przez przewodniczącą — przyjęte zostało przez zebrane z uznaniem, bo wykazało rozwój sieci S. K. i dobre skutki zrzeszenia się koleżanek do wspólnej pracy.

Następujące wnioski uchwalono przesłać do Z. O. na Walny Zjazd Delegatów do zrealizowania:

1. żeby wysłać do W. O. P. memorjał o zniesienie celibatui o odprawę dla zwolnionych mężatek,

2. żeby władze wysłały koleżanki na kurs instruktorski pracy społecznej,

3. by władze dały w szkołach dla każdego oddziału siłę nauczycielską a wtedy nauczycielstwo nie przeciążone swą pracą będzie intensywniej pracować społecznie,

4. by władza przy nadawaniu posad uwzględniła w pierwszym rzędzie kandydatki, które ukończyły Seminarjum na Śląsku.

5. by Z. O. zwrócił się do Kurji Biskupiej z żądaniem, żeby niektóre jednostki stanu duchownego zaprzestały swego bezpodstawnego szkalowania nauczycielstwa, nazywaniem go masonami i posądzaniem o zamiar wyrzucenia religji ze szkoły.

Poruszano też sprawę sprawozdań składanych z pracy społecznej i ich związkiem z prawdą. Uchwalono, w końcu by Z.O. zaapelował do prezesów tych niewielu Ognisk, gdzie jeszcze S.K. nie istnieje, aby ją założyli gdyż ona pociągnie ja knajwięcej koleżanek do pracy pozaszkolnej, skoordynuje tę pracę i odciąży te, które dotąd zbyt intensywnie pracują.

Z wyborów wyszedł nowy Zarząd S. K. przewodn. kol. Wlassakowa, wiceprzew. kol. Bazalówna, sekret. kol. Blachowska. Referentki: kol. Barciówna, Dyduchówna, Czajkowska, Kostecka, Rozmarynowiczówna, Stachowska, Wolańska, Wachulska i Żychalówna.

Ożywione obrady Zjazdu, przy udziale koleżanek tak licznym, jak na żadnem dotąd zebraniu, zapowiadają owocną pracę koleżanek na polu społecznem.

Z Walnego Zebrania Z. P. N. S. P. Oddziału Powiatowego w Wodzisławiu.

Zjazd Walny odbył się w sali hotelu „Piast" w Wodzisławiu przy współudziale 47 członków, w obecności przedstawicieli Zarządu Okręgowego kol. prez. Rzeszowskiego i kol. przew. sekcji org.-lustr. Hejnara, inspektorów szkolnych pp. Lincy i Wróblewskiego, i innych. Zjazd otworzył kol. prez. Rogowski przemówieniem, w którem podniósł znaczenie ideowe Z. P. N. S. P., idące poprzez poprawę bytu nauczycielstwa do głównego zadania: rozwoju szkolnictwa powszechnego, tego podstawowego szkieletu potęgi mocarstwowej Rzeczypospolitej. Do wytkniętego celu dąży nauczycielstwo związkowe tut. terenu mimo przeszkód, jak nierzeczowe ustosunkowanie się niektórych czynników do pracy i postulatów nauczycielstwa. W końcu wyraził ubolewanie, iż tak mała stosunkowo ilość członków zjawiła się na zebraniu, jednocześnie usprawiedliwiając nieobocność większości członków ich zajęciami na terenach, gdzie w dniu zjazdu odbywają się właśnie różne uroczystości.

Pan inspektor Linca poruszył sprawę zatargów z gminami na tle mieszkaniowem i wskazał na wyjątkowe stanowisko nauczyciela kresowca, gdzie jedynem jego wymiarem obowiązkowości będzie kapitał pracy, rzucony pod gmach ugruntowywania polskości i ducha narodowego na Śląsku. Szczegółowe sprawozdanie z formy pracy Zarządu Oddziału Pow. zdają kol. prezes Rogowski i sekretarz Józefowicz. Kol. Prezes stwierdza żywotność pracy w poszczególnych Ogniskach. Najmniej owocnie prosperowało Ognisko w Brzeziu. Ognisko to zostanie zreorganizowane. Zarząd Oddziału Powiatowego wszystkie od-

dane mu sprawy załatwił po linji ogólnego zadowolenia. Oddział Powiatowy powziął inicjatywę tworzenia klas dla dzieci anormalnych. Praca ta narazie idzie przez uświadomienie nauczycielstwa i społeczeństwa o przestępczości u dzieci, jej skutkach i reakcji (izolowanie).

Sprawozdanie sekretarza: Oddział Powiatowy został utworzony w dniu 24 stycznia 1929 r. i liczy 169 członków, zgrupowanych w czterech Ogniskach: Brzeziu, Jastrzębiu, Pszow.ie i Wodzisławiu. Zebranie walne odbyto 1, Zarządu 3, Prezydjum 8. Przedstawiciele Oddziału brali udział w zebraniach poszczególnych Ognisk, jak również w walnych zebraniach Ognisk. Urządzono jedno przedstawienie z zabawą. Założono Sekcję Samopomocy. Udzielono członkom porad prawnych w 7 wypadkach, interwenjowano u władz w 5 wypadkach. Wydano okólników własnych do członków Zarządu 10 a do członków wszystkich 5. Z ramienia Sekcji Ped. wygłoszono 2 referaty. Na kursach dokształca się 9 osób, do egzaminu praktycznego przygotowuje się 35 osób. Sprawozdanie z Sekcji Oświaty pozaszkolnej Zarząd O. P. przygotowuje na formularzach dla członków na Walny Zjazd Okręgu. Oddział Powiatowy posiada lokal wspólnie z Ogniskiem w Wodzisławiu i mieści się w hotelu Piast w Rynku. Oddział Powiatowy posiada własne konto w P.K.O. nr. 306630, skrytkę pocztową nr. 20, oraz pośredni telefon nr. 12. Oddział Powiatowy rozporządza 5 latarniami projekcyjnemi, oraz 13 serjami przeźroczy. Oddział Pow. posiada także liczną biblj. — 147 dzieł, w czem przewagę stanowią utwory dramat. Wpłynęło od Ognisk za rok 1929:

Wodzisław	312 zł. 60 gr.
Pszów	77 zł. 80 gr.
Jastrzębie	91 zł. 50 gr.
Razem	489 zł. 90 gr.

Wydano w roku 1929:

Administracja	90 zł. 10 gr.
Inwentarz	136 zł. 80 gr.
Delegacje	31 zł. 18 gr.
Inne	41 zł. 24 gr.
Razem	299 zł. 32 gr.
Saldo na rok 1930	190 zł. 58 gr.

Należy się Oddziałowi Powiatowemu od Ogniska w

Jastrzębiu	21 zł. 60 gr.
Brzeziu	58 zł. 05 gr.
Razem	79 zł. 65 gr.

Zobowiązania Oddziału Powiatowego w dniu 1. I. 1930 wynoszą 65 zł. Faktycznie więc kasa przedstawia się dodatnio w cyfrze 205 zł. 33 gr. Sprawozdanie z Sekcji Samopomocy: Członków Sekcji Samopomocy 27, Złożono udziałów 1056 zł., pożyczek udzielono 658 zł. dochód Sekcji 22,80 zł.

W dyskusji zabierali głos. kol.: Dudziński, Hejnar, Józefowicz, Jędruszak, Przybysławski.

Prezes Zarządu Okręgu kol. Rzeszowski zapoznał członków z całokształtem pracy w Zarządzie Okręgowym. Zarząd Okręgowy stara się realizować postulaty, które są wyrazem uczuć duszy nauczycielstwa Związkowego. Walka o utworzenie Kuratorjum Okręgu Szkolnego, o uzależnienie szkoły od czynników politycznych, poprawa bytu materjalnego nauczycielstwa, utworzenie realnych ram dla pracy pozaszkolnej, akcja prasowa — to formy pracy, które Zarząd Okr. ma nadzieję oblec w realne kształty. Do osiągnięcia tych celów jest koniecznie potrzebna współpraca całego nauczycielstwa Związkowego. P. Prezes prosi, by nauczycielstwo związkowe częściej dawało wyraz swym dążnościom i zamiarom na łamach Ogniskowca. Kol. Siess porusza sprawę nienormalnego przydziału sił nauczycielskich w ciągu roku. Uregulowanie tej sprawy przez Wydział Oświecenia Publicznego na początku roku przyczyniłoby się do usunięcia niepotrzebnego zamieszania w ciągu roku. Kol. Sies. podnosi także sprawy jak oddzielenie urzędu organistowskiego od nauczycielskiego, zaopatrzenie szkoły w telefony, szybkiej likwidacji zatargów między kierownikami szkół a nauczycielami.

Wybór nowego Zarządu na rok 1930-31 odbył się przez aklamację. W skład nowego Zarządu weszli: kol. Rogowski jako prezes, oraz członkowie: prezesi Ognisk kol. Siarkowski Paweł (Brzezie), Droziński Ludwik (Jastrzębie), Tereszkowski Antoni (Pszów), Józefowicz Feliks (Wodzisław), Pagieła Franciszek, Kozub Władysław, Dudziński Eustachy, Jędrusiak Eugenjusz, Maciejewski Bolesław, Półchłopek Jeremiasz, Wieszczek Józef, Krzakiewicz Władysław i Ruśniok Brunon. Zastępcy: kol. Januszkiewiczówna Janina, Stachowska Anastazja, Maszanka Helena i Stępienówna Jadwiga. W skład Sądu Honorowego weszli: kol. Mrozik Jan, Siess Tadeusz, Olszewska Marja, Wojtasówna Stefanja i Repelewicz Józef, zastępcy: kol. Löffelmannówna, Tyc i Woźniak. Do komisji rewizyjnej weszli: kol. Kiera Jan, Sieminowicz Jarema, Wojtyczek Tadeusz i Kantor Franciszek. Delegaci: kol. Siess i Rogowski, oraz zastępcy: kol. Droziński i Józefowicz.

Z posiedzenia Zarządu Oddziału Powiatowego Z. P. N. S. P. w Wodzisławiu.

Na porządku dziennym zebrania Zarządu Oddziału Pow. były głównie dwie sprawy: 1) ukonstytuowanie się Zarządu, 2) program pracy na rok bieżący. Zebranie zagaił kol. prezes Rogowski.

Wybory postanowiono przeprowadzić przez głosowanie jawne. Na wiceprezesa wybrano kol. Drozińskiego Ludwika, prezesa Ogniska w Jastrzębiu. Sekretarzem został wybrany kol. Józefowicz Feliks, prezes Ogniska w Wodzisławiu, zastępca sekretarza kol. B. Ruśniok. Skarbnikiem wybrano kol. Kozuba Władysława, któremu również powierzono przewodnictwo Sekcji Sa-

mopomocy. Ze względu na przewidywane trudności w spełnianiu tych funkcyj przez kol. Kozuba, powołano na zastępcę kol. Woźniaka Wincentego.

Następnie dokonano wyboru przewodniczących poszczególnych Sekcyj i tak: Sekcji Oświaty Pozaszkolnej kol. Półchłopek Jeremiasz, zast. kol. Ruśniok, Sekcji Pedagogicznej kol. Krzakiewicz Władysław, Sekcji Samorządowej kol. Wieszczek Józef, Sekcji Kobiet kol. Stachowska Anastazja, Sekcji Prasowej kol. Przybysławski Władysław (kooptowany). Przy sposobności wyborów przewodniczących sekcyj omówiono wytyczne działalności sekcyj zgodnie z dezyderatami, przyjętemi na przedostatnim Walnem Zjeździe.

Przewodniczącym Komisji rewizyjnej został kol. Kiera Jan, przewodniczącym Sądu Honorowego kol. Mrozik Jan, protokolantem kol. Repelewicz Józef.

Prezes kol. Rogowski w obszernym referacie przedstawił program pracy Zarządu i Sekcyj w roku bieżącym. Obecny skład Zarządu należałoby nazwać prowizorycznym, ponieważ wszyscy poszczególni członkowie prezydjum Zarządu wnieśli podania o przyjęcie na W. K. N., zaczem też członkowie zastępcy muszą brać już teraz czynny udział w pracach Zarządu, aby zaznajomić się z ich tokiem. Kol. przewodniczący Sekcyj winni w najbliższym czasie ułożyć program pracy i przystąpić do działania. W dyskusji omówiono program prac Zarządu O. P. i jego agend.

Ustalono godziny przyjęć w biurze związkowem i tak:
prezes w poniedziałki w godz. 16—18
sekretarz w piątki i poniedziałki 16—18
skarbnik w piątki 16—17

przew. Sekcji Oświaty pozaszk. w piątki 17—19
„ „ Samorządowej w piątki 16—18
„ „ Pedagogicznej w pierwszy poniedziałek po pierwszym 16—18
„ „ Kobiet narazie nie ustalono.

Następnie kol. Wieszczyk złożył sprawozdanie ze Zjazdu Sekcji Samorządowej w Katowicach, na którym był z ramienia Oddziału Powiatowego. Nad sprawozdaniem wywiązała się dyskusja, w której brali udział prawie wszyscy obecni. Zkolei złożył również sprawozdanie z zebrania Sekcji Szkół Dokszt. w Katowicach kol. Siess, komunikując również, że w najbliższym czasie odbędzie się w Katowicach ogólny zjazd nauczycieli szkół dokszt.

W końcu kol. prezes zwrócił uwagę na zadania Sekcji Samopomocy i apelował, by największa możliwie ilość członków wstąpiła do Sekci Samopomocy.

ZAŁOŻENIE ODDZIAŁU POWIATOWEGO NA POWIAT LUBLINIECKI.

Założenie lublinieckiego Oddziału powiatowego nastąpiło w dniu 13 kwietnia 1930 r. w Kaletach w obecności delegata Okręgu Związku kol. Hejnara Józefa. Na zebranie przybyło 24 członków Ogniska lublinieckiego i psarskiego.

Zebranie zagaił kol. Gasztych prezes Ogniska psarskiego, poczem przeczytał ważniejsze ustępy statutu, dotyczące utworzenia oddziału powiatowego.

Na miejsce zebrań Oddziału obrano Kalety. Do Zarządu Oddziału Powiatowego postanowiono wybrać 12 członków.

Na przewodniczącego Oddziału Powiatowego wybrano kol. Gasztycha, na członków: kol. Danka, Olszówkę, Święcha, Dobrowolskiego, Barbeckiego, Budza, Janusia, Dukalskiego, Janotę, Konasiewiczówną i Kotlarską. Do sądu honorowego wybrano kol. Bieńkowską, Kotlarską, Makarewicza, Niechciała, Bednarskiego oraz Dukowicza i Śpiewakównę na zastępców.

Do Komisji rewizyjnej weszli kol.: Makarewicz, Cząstka i Klamuto.

Po dokona ych wyborach kol. Hejnar omówił zadania Oddziału Powiatowego, do którego celów należy opieka nad Ogniskami i troskami o powiększenie liczby członków, przyczem zaznaczając, że z chwilą przybycia nowego inspektora stosunki w powiecie lublinieckim się poprawiły.

W końcu postanowiono wysłać telegram do p. ministra Czerwińskiego.

NOWA WIEŚ.

Z walnego zebrania członków Ogniska w Nowej Wsi.

Zebranie zagaiła kol. Kostecka Marja. Skarbnik kol. Babiak Stefan referował o stanie kasy, który przedstawia się następująco: wpływy 1938,30 zł., rozchody 1798.75 zł, w kasie zatem pozostaje 159.55 zł.

Sekretarz Czachur Stanisław zilustrował działalność Ogniska. Ognisko liczyło 35 członków, nowo zgłoszonych jest 2, razem 37. Zebrań zarządu odbyło się 4, miesięcznych 6. Lekcyj na zebraniach przeprowadzono 4, tyleż referatów dyskusyjnych. Ognisko prowadzi kurs gimnastyki rytmicznej dla koleżanek. Urządzono też 1 zebranie towarzyskie w Halembie.

Na wniosek komisji matki wybrano następujący zarząd: Prezes: kol. Knapczyk Franciszek, wprezes: kol. Czachur Stanisław. Sekret.: kol. Lisiński Tadeusz, w. sekr.: kol. Gawrońska Aniela, skarb.: kol. Jasińska Marja.

Do komisji rewizyjnej powołano: kol. Proskurnicką Marję. Ważankę Marję i kol. Babiaka Stefana.

W wolnych głosach omawiano wybory komunalne, sprawę dodatku gwiazdkowego, wreszcie pracę Ogniska w nowym roku.

DĄBROWA WIELKA

Z Walnego Zebrania Ogniska. Walne Zebranie Ogniska w Dąbrówce Wielkiej odbyło się w Brzezinach Śląskich.

Po dyskusji, jaka się wyłoniła nad sprawozdaniem ustępującego Zarządu, na wniosek Komisji Rewizyjnej udzielono absolutorjum prezesowi i sekretarzowi za działalność całoroczną, natomiast skarbnikowi od dnia 17. maja, jako od dnia faktycznego prowadzenia kasy.

W skład nowoobranego Zarządu weszli: kol. Bulicz Marjan — prezes, kol. Jasiewicz Stanisław — wiceprezes, kol. Pindur Józef — sekretarz, kol. Skórka Franciszek — skarbnik. Na członków Zarządu wybrano kol. Kołpancwicza Franciszka i Danyluka Eugenjusza. Komisję Rewizyjną stanowią kol. Hrabal Juljusz, Gliszczyńska Marja, Ziemba Marjan.

W wolnych wnioskach ustalono środę jako dzień zebrań miesięcznych oraz wkładkę miesięczną do Ogniska w wysokości 0,20 zł.

BIELSZOWICE.

Dnia 10 lutego odbyło się miesięczne zebranie „Ogniska„, pod przewodnictwem kol. prezesa Wleklińskiego. Po przyjęciu protokołu kol. przewodniczący wygłosił referat na temat: „W dyskusji nad tworzącym się programem wychowania publicznego w Polsce". Prelegent uwydatnił konieczność takiego wychowania, któreby łączyło w sobie pierwiastek narodowy i państwowy na podłożu religijnem.

Powyższy temat jest zapoczątkowaniem całego szeregu referatów mających na celu oświetlenie zagadnienia programu wychowania publicznego w Polsce z punktu widzenia różnych światopoglądów, a przedewszystkiem ze stanowiska potrzeb narodu polskiego. Następnie w imieniu Zarządu kol. prezes przedstawił program działalności Ogniska na rok bieżący, który między innemi przewiduje: referat pedagogiczny, referat prasowy i poradnię prawniczą, mającą na celu informowanie członków w kwestjach służbowo prawnych.

Do referatu pedagogicznego weszli: kol. Pyrtek jako przewodniczący, kol. Jaromin, kol. Kwiatek i kol. Wlekliński. Do referatu prasowego zgłosili się kol. Wlekliński i kol. Jaromin. Kierownictwo poradni prawniczej poruczono kol. Gałuszce.

Postanowiono również powiększyć bibljotekę Ogniska dziełami regjonalnemi, nadto uchwalono prenumeratę mającego się ukazać organu Muzeum Śląskiego. W końcu omówiono szczegóły przygotowanej już wycieczki do Państwowej Fabryki Związków Azotowych w Chorzowie.

TARNOWSKIE GÓRY.

Zebranie Ogniska Z. P. N. S. P. odbyło się dnia 20. V. br. z udziałem wiceprezesa Zarządu Okręgu, kol. dyr. Syski.

Przewodniczył prezes kol. kier. Zaręba, który równocześnie wygłosił referat p. t. „Instynkt walki u dziecka a wychowanie". Następnie uchwalono szereg wniosków na zjazd okręgowy w sprawie: zniesienia celibatu, przyznania odprawy koleżankom tymczasowym w wypadku wyjścia zamąż, a najważniejszy — zorganizowanie szkół doświadczalnych przy każdym inspektoracie szkolnym. Dalej poruszono sprawę zasilenia prasy w wiadomości z życia organizacyjnego. W końcu ustalono termin wycieczki do Kalet dla zwiedzania fabryki celulozy i papieru.

PROGRAM KURSÓW Z. P. N. S. P. W ZAKOPANEM.

I. Program kursu pracy społeczno-oświatowej w Zakopanem.

Program kursu: 1. socjologja wychowania; 2. psychologja grupy; 3. etnologja; 4. życie gospodarcze; 5. dzieje pracy oświatowej w Polsce; 6. organizacja, formy i metody pracy społeczno-oświatowej; 7. praca oświatowa wśród nauczycielstwa; 8. ustrój, zadania i formy pracy samorządu terytorjalnego; 9. technika życia stowarzyszeniowego.

Czas trwania kursu od 10 do 30 lipca 1930 r.

II. Program kursu organizacyjno-lustratorskiego w Zakopanem łącznie z działem prasowym.

Czas trwania kursu: od 10 lipca do 30 lipca 1930 r.

Metoda pracy: wykłady, konferencje, seminarja. Referenci przygotowują tezy do dyskusji, które w odpisach winni otrzymać wcześniej wraz ze wskazówkami bibljograficznemi. Kandydatów na kurs przedstawiają Zarządy Okręgowe.

A) Wspólne wykłady dla kursów: lustratorskiego i prasowego:

1. Socjologja wychowania	12 godzin
2. Psychologja grupy	12 „
3. Technika życia stowarzyszeniowego	6 „
4. Podstawy ideowe Związku P. N. S. P.	4 „
5. Prawo nauczycielskie i szkolne w Polsce (rola Związku w jego powstaniu)	6 „
6. Program, organizacja i metody pracy w Ogniskach, Oddziałach i Okręgach, oraz Wydziału Prasowego: Referat Prasowy, Sekcja Prasowa, Komisje Prasowe, Centrala	6 „

B) Tylko kurs organizacyjno-lustratorski:

1. Próba przedstawienia psychologji i socjologji Z. P. N. S. P.	5 godzin
2. Program, kierunki i organizacja pracy Związku	3 „
3. Ustrój Związku	3 „
4. Związek a bieżące sprawy szkolne, nauczycielskie i oświatowe w Polsce	3 „
5. Metodyka pracy lustratorskiej	6 „
6. Finanse Związku	2 „
7. Samopomoc lecznicza	2 „
8. Praca oświatowo-wychowawcza wśród nauczycielstwa w Polsce	5 „

C) Tylko dział prasowy na kursie organizacyjno-lustratorskim:

1. Reklama w prasie	10 godzin
2. Organizacja Agencji Prasowej	4 „
3. Prawo prasowe	6 „
4. Metoda pracy dziennikarskiej (polemika, artykuły czołowe, przegląd prasy, kronika i t. p.)	8 „
5. Seminarjum prasowe (technika pracy)	14 „
6. Składanie dziennika	2 „
7. Statystyka w prasie	2 „

Uczestnictwo w kursach jest bezpłatne. Kwatery zbiorowe również są bezpłatne. Koszty wyżywienia w Zakopanem, które obliczać należy na 5—6 zł dziennie, słuchacze kursu ponoszą sami, jak również koszty biletów kolejowych. Podania o przyjęcie na kurs wraz z życiorysem należy wnosić do dnia 10 czerwca b. r. za pośrednictwem właściwych Zarządów Okręgowych Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych.

KSIĄŻKI.

A. Dobrowolski i Fr. Tomaszkiewicz: Jak zwiedzać Kraków. Jestto ilustrowany przewodnik metodyczny opracowany specjalnie dla wychowawców, organizatorów wycieczek szkolnych, oraz wycieczek ludowych, wraz z 3 planami miasta. Poza

informacjami ogólnemi i szczegółowemi zawiera także pouczenie o technice organizacji wycieczek, o ich przygotowaniu rzeczowem, informacje o schroniskach, o wycieczkach do Wieliczki i Ojcowa, oraz zarys dziejów Krakowa.

Wydany na dobrym papierze przewodnik ten wypełnia lukę, jaka dotąd istniała na polu pracy krajoznawczej w szkołach. Cena księg. 3.20 zł. Do nabycia w księgarniach Gebethnera. Krzyżanowskiego i Szkolnicy lub u autorów po przekazaniu gotówki 3.20 zł. na konto czekowe P. K. O. Kraków 402.501.

Józef Tor, naucz rysunków w seminarjum w Mysłowicach: Plastyka w Szkole (nauka rysunku). Z początkiem czerwca ukaże się pod tym tytułem książka, obejmująca uzasadnienie metody nauczania rysunków w szkole powszechnej i średniej, oparte na badaniach psychologicznych twórczości rysunkowej dziecka i człowieka dojrzałego. Na treść książki składają się rozdziały: 1. O stosunek do sztuki. 2. Wiedza o sztuce. 3. Analiza i synteza formy. 4. Psychologja i metodyka rysunku dziecka. 5. Metodyka plastyki (rysunku) w szkole.

CZASOPISMA.

Ruch Pedagogiczny. Marzec 1930 r. Nr. 3 Treść H. Rowid: Wobec projektów naszych programów nauki. — L. Pawłowski: Z zagadnień polityki szkolnej. — M. Friedländer: Szkoła wobec zagadnień wychowania płciowego. — Dr. J. Kuchta: Z badań nad psychiką młodzieży żeńskiej. — K. Urbański: Przegląd czasopism angielskich. — Dr. J. Hulewicz: Przegląd czasopism pedagogicznych (czasopisma niemieckie). Recenzje. — Kronika pedagogiczna.

Ruch Pedagogiczny. Kwiecień 1930 r. Nr. 4 Treść: Zdzisław Danecki: Podstawy kierunku wychowania Dekrolyego a problem reformy wychowania w Polsce. — G. Jampoler: O stanowisko pedagogiczne w nauczaniu historji wychowania. Bronisław Olszowski: O przyszły program nauki rysunku w szkole powszechnej i niższem gimnazjum.

Henryk Policht. Uwagi odnoszące się do ministerjalnego programu rysunków w szkole powszechnej i w niższym gimnazjum.

F. Fidziński: W sprawie programów nauki ćwiczeń cielesnych w 7-mio klasowych szkołach powszechnych. — Recenzje. Przegląd czasopismpedagogicznych (czasopisma francuskie). — Kronika pedagogiczna.

Życie szkolne. Kwiecień 1930 r. Nr. 4 Treść: Stanisław Wiącek: Laboratoryjny plan Daltoński. — Roman Szajnerman: System dydaktyczno-pedagogiczny Grzegorza Piramowicza. — Leopold Kowalski: W sprawie projektu programu historji w szkołach powszechnych i niższem gimnazjum. — Józef Trzeciak: Nauczyciel w walca o nową szkołę. — Dr. Jan Kuchta: Wykonanie przepisów o praktycznym egzaminie na nauczyciela publicznych szkół powszechnych w oświetleniu dyr. dr. A. Kopacza.

Racinowski Saturnin: Bryły geometryczne w nauce rachunków. — W. Piotrowski: Jak należy prowadzić ćwiczenia cielesne nie posiadając sali gimnastycznej. — J. Grusza: Projekt lekcji przyrody w oddz. III. szkoły powszechnej.

Muzyka w szkole. Kwiecień 1930 r. № 4. Treść: W sprawie projektu nowego programu do nauki śpiewu. — S. Wysocki: Śpiew. muzyka, umuzykalnienie (dok.). — Ks. W. Orzech; Śpiew kościelny a szkoła. — Fr. Kanior: Muzyka kościelna a szkoła. J. Baranowska — Borowa: Z powodu artykułu prof. Joteyki. E. Mąkosza: Jak prowadzę ćwiczenia głosowe w szkole? K. Hławiczka: W sprawie nazw muzycznych. — J. Hadyna: Zestawienie utworów polskich kompozytorów na zespoły orkiestralne. — S. Rejmański: Lekcja w oddziale III. — Sprawozdanie z konferencji w Lipinach. — Kronika. — Z życia „Stowarz. naucz. śpiewu i muzyki.“ — Dział informacyjny. —

Muzyka w szkole. Maj 1930 r. № 5. Treść: St. Rączka: O uporządkowanie pieśniarstwa szkolnego. — T. Joteyko: Wychowanie estetyczne. — Ks. W. Orzech: Śpiew kościelny a szkoła. (c. d.). — R. Heising: Na marginesie ćwiczeń głosowych. — J. Cetner: Najnowsze dzieła prof. O. Sevczika — Ryta Gnus: Uczenie pieśni ze słuchu. - J. Kubicka: O sposobach przeprowadzenia przygotowawczych ćwiczeń słuchowych i głosowych. — S. Rejmarski: Sprawozdanie z II. zjazdu instruktorów śpiewu.
Literatura muzyczna do obchodów ku uczczeniu 400 letnie; rocznicy urodzin. J. Kochanowskiego. — Z życia stowarzyszenia.

Ilustracja Szkolna. Serja XI. Serja ta liczy 18 ilustracyj i jest poświęcona ochronie przyrody zarówno krajobrazu, jak rzadkich zwierząt i roślin. Ze sprawą ochrony przyrody związana jest również serja IX, poświęcona Tatrom. Serja XI zawiera okazy zwierząt i roślin tatrzańskich, widoki z Czarnohory, z puszczy Białowieskiej z nad Dniestru. Polesia i inne. Serja XII będzie zawierała 8 obrazków barwnych podwójnej wielkości dla rocznika pierwszego. Cena serji XII w prenumeracie 3 zł. pojedyńczo 4 zł.
Prenumerata Ilustracji szkolnej wynosi wraz z przesyłką 2 zł. w handlu 3 zł.
Adres administracji Ilustracji Szkolnej: Warszawa, ul. Świętokrzyska 18. Konto czekowe P. K. O. Nr. 19.707.

Redaguje komitet z J. Syską na czele. Wydawca w imieniu Komisji Śląskiej Zarządu Głównego Z. P. N. S. P. i redaktor odp. Stanisław Błasiński, Mysłowice, Janów Miejski. Tłoczono w drukarni „Sztuka“, Mysłowice, Powstańców 7 Tel. 71